

WSZECHŚWIAT

ryt. S. Kol.

dru. H. P. W.

TYGODNIK POPULARNY, POŚWIĘCONY NAUKOM PRZYRODNICZYM.

PRENUMERATA „WSZECHŚWIATA.“

W Warszawie:	rocznie	rs. 6.
	kwartalnie	„ 1 kop. 50.
Z przesyłką pocztową:	rocznie	„ 7 „ 20.
	półrocznie	„ 3 „ 60.

Komitet Redakcyjny stanowią: P. P. Dr. T. Chałubiński, J. Aleksandrowicz b. dziekan Uniw., mag. K. Deike, mag. S. Kramszyk, kand. n. p. J. Natanson, mag. A. Słóarski, prof. Trejdosiewicz i prof. A. Wrześniowski.

Prenumerować można w Redakcyi Wszechświata i we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Adres Redakcyi: Podwale Nr. 2.

OD REDAKCYI.

Z 1-ym Stycznia 1884 r. nasz tygodnik zaczyna trzeci rok swego istnienia. Okres to zbyt krótki, nietylko na jakiegokolwiek zasługi, lecz nawet na wypełnienie programu, jaki sobie ułożyło mogło pismo, wychodzące w najmniej korzystnych dla siebie warunkach. W rzeczy samej — szerzenie wśród ogółu wiedzy przyrodniczej jest zadaniem w każdym kraju niełatwym, gdyż wiedza ta ma swoją metodę, swój sposób zapatrywania się, a nawet swój język, które są zupełnie obce dla ludzi, chociażby najlepiej w innych naukach wykształconych, lecz niewdrożonych w ową metodę i w ów język. Cóż dopiero, gdy w społeczeństwie pewnem czytelnictwo poważniejsze jest wogóle słabo rozwinięte, a o przygotowaniu jakiegokolwiek w naukach przyrodniczych niema nawet i mowy. Piszący znajduje się wtedy w takim położeniu, jak architekt, któremoby

wypadło i cegłę palić, i wapno męszać, i belki ciosać do dachu, a Redakcyja nieustannie o jednym pamiętać musi: „aby tylko artykuł był przystępny dla czytelników.“ Pismo przyrodnicze w takich warunkach musi ograniczać swój zakres, ponieważ istnieją całe wielkie działy nauki, w których autor może przemawiać tylko do przygotowanego czytelnika, a co najgorsza — te działy dla piszących są właśnie najponętniejsze, bądźto dlatego, że są najnowsze i w daną chwilę najbardziej zajmują specjalistów, bądź też dlatego, że w nich streszcza się jakaś ważna część nauki. A przy tem wszystkim pisać przystępnie niekażdy autor umie i może. W krajach zachodnich współpracownikami pism naukowo-popularnych są najpierwsze siły naukowe, prawdziwi przewodnicy nauki, członkowie akademij i uniwersytetów, niewahający się w liczbie swoich obowiązków naznaczać ważnego miejsca zapoznawaniu szerokich kół publiczności z najnowszymi postęпами wiedzy, które w przeważnej części są ich

własnym dziełem, a więc tak im doskonale są znane, że popularne przedstawienie nie sprawia im żadnej trudności. U nas inaczej. Naukowość polska nie koncentruje się wcale w Warszawie, a jej przedstawiciele, gdzieindziej mieszkający, z żalem zaznaczyć to musimy, w bardzo niewielkiej tylko liczbie swemi podpisami ozdabiają karty Wszechświata. Trudności takie nie są znane pismom literackim, mogą więc one w każdej chwili być przedstawicielami ruchu umysłowego bieżącego, czyli wypełniać w należyty sposób swoje właściwe zadanie, gdy we Wszechświecie ruch naukowy chwili zawiera się przeważnie w rubrykach drobnych wiadomości. Tu zaś położenie Redakcyi jeszcze trudniejsze — jeżeli bowiem nielato nakłonić kogokolwiek do napisania artykułu obszerniejszego, to daleko jeszcze trudniej wymódlć krótkie streszczenie. — W istocie, pisanie takich krótkich wiadomości o postępach nauk przyrodniczych jest bardzo pracowitem zajęciem, ponieważ jedno zdanie, jedno słowo wymaga nieraz prawdziwych studyjów przygotowawczych, zanim zostanie należycie pojęte i oddane.

Pomimo tego Wszechświat starał się wszelkimi sposobami przedstawiać obraz współczesnego rozwoju nauk przyrodzonych. Wszystkie ważniejsze objawy z dziedziny tych nauk były jaknajskrzętniej notowane w krótszych lub obszerniejszych opracowaniach, a uważny czytelnik mógł dostrzedz, że we wszystkich tych pracach był pewien systemat, pewien plan ogólny, polegający na tem, że artykuły późniejsze opierały się na poprzednich i nierzadko powoływały się na nie. Ponieważ zaś, zdaniem naszym, pismo peryjodyczne powinno unikać obszernych, długo ciągnących się artykułów, przeto w razach, kiedy wypadało rzecz

jakąś przedstawić w sposób bardziej wyczerpujący, rozdzielaliśmy ją na szereg oddzielnych opracowań, stanowiących jednak wewnętrznje nierozzerwalną całość. Nakoniec — i to jedno uważamy za część naszego zadania należycie wypełnioną — staraliśmy się najusilniej o zapoznanie czytelników z tem wszystkim, co dla nauk przyrodniczych robi się w naszym kraju. W przyszłości postępując tą samą ciągle drogą, wprowadzić zamierzamy większy jeszcze niż dotąd ład i systemat w obszerniejszych naszych artykułach, podając już od początku przyszłego roku szeregi prac, powiązanych z sobą wewnętrznje w każdej z osobna gałęzi nauk przyrodzonych. Co zaś tyczy drobnych artykułków sprawozdawczych, to usiłowania nasze pozostały w ostatnich czasach dla Wszechświata nowe siły w tym kierunku, tak, że możemy przyrzec czytelnikom daleko obszerniejsze niż dotychczas wypełnianie téj rubryki.

Tyle o naukowej stronie Wszechświata. Co do moralnej, to jesteśmy tego przekonania, że nauka sama przez się jest dostatecznie godnym zajęciem umysłu ludzkiego i że możemy jęj oddawać się, a nawet czcić ją i kochać dla nięj samęj. Nie mamy i nigdy nie mieliśmy zamiaru stosowania jęj praw i zdobyczy do moralnych interesów jednostek lub tembardziej społeczeństwa. Pozostawiamy to czasowi.

Wyłożone zasady, jak w każdym względzie kierowały nami od początku istnienia naszego pisma, tak i nadal pozostaną naszym sztandarem, rozwijając się tylko i uzupełniając coraz bardziej. Wszechświat pozostanie zawsze „pismem poświęconem naukom przyrodniczym,“ poświęconem ich szerzeniu wśród naszego ogółu, który przecież coraz dokładniej rozumie, jak niezbędnje jest mu potrzebna

czysta, prawdziwa nauka i jak nieuniknioną koniecznością jest znajomość przyrody wogóle, a przyrody własnego kraju w szczególności. Służyć w tym kierunku powszechności naszej, jest naszą jedyną chęcią, przynieść istotny pożytek — naszym najgorętszym pragnieniem.

Liczne, coraz liczniejsze dowody przekonywają nas, że w ciągu swego istnienia Wszechświat zdołał wyrobić sobie w kole swych czytelników pewną życzliwość. Jest to dla nas wskazówką, że nasze dążenia zostały zrozumiane i ocenione w ich prawdziwym świetle, jest zarazem ośmieleniem do prośby, którą ogółowi naszemu przedstawiamy. Prośba ta brzmi krótko — „Poprzyjcie nas!“ My Wam służymy czem możemy — myślą i piórem, ale chcąc myśl tę podać Wam w postaci arkusza papieru, zapelnionego drukiem i rysunkami, musimy wydawać bodaj nie dziesiątkę tysięcy rubli rocznie. Ażeby się nam zwrócił ten nakład, tak dla nas znaczny, potrzebujemy mieć większą niż dotychczas liczbę prenumeratorów. Poproś tu więc, z zupełną szczerością odwołujemy się do tych wszystkich, dla których rozwój nauki w kraju jest rzeczą pożądaną i godną starania, odwołujemy się z prośbą o popieranie nas, o zachęcanie innych do materyjalnego pod-

trzymywania naszego pisma drogą prenumeraty.

Przed rokiem, z okazji zamknięcia I tomu Wszechświata odezwaliśmy się do czytelników naszych w podobny sposób, jak dzisiaj, a głos nasz przynajmniej o tyle nie na puszczy się rozlegał, że liczba prenumeratorów Wszechświata z 800 w ciągu 1883 r. wzrosła do 900, co pociągnęło za sobą zmniejszenie naszych strat pieniężnych w takim stosunku, że kiedy w roku 1882 do każdego prenumeratora dokładaliśmy rs. 3 k. 40, to w r. 1883 ta nasza ofiara spadła do wysokości rs. 2 k. 90 na każdy prenumerowany egzemplarz naszego tygodnika. Ta okoliczność, jakkolwiek nie rozwiązuje kwestyi naszego istnienia materyjalnego na przyszłość, jest jednak źródłem otuchy, że może z czasem będziemy egzystowali bez wysiłków, jeżeli tylko postęp w liczbie prenumeratorów, którego pierwszym wyrazem był kończący się rok, utrzyma się i nadal, rosnać z większą niż dotąd szybkością. Pozwalamy sobie na optymizm, może nawet posuwamy się do zuchwalstwa, przypuszczając, że Wy, czytelnicy, sprawę naszą poprzecie w tym względzie i w tej nadziei pozostajemy jeszcze na rok przyszły przy dotychczasowych warunkach prenumeraty.

